

ATOMOWA TORPEDA POSEJDON NA CELOWNIKU AMERYKANÓW [ANALIZA]

Rosyjskie media poinformowały o przygotowywaniu się krajów zachodnich do przeciwdziałania zagrożeniom, jakie niosą ze sobą rosyjskie torpedy Posejdon o napędzie atomowym, zdolne do przenoszenia ładunków nuklearnych na praktycznie nieograniczony dystans.

Sprawą przeciwdziałania Posejdom zajął się znany portal morski Covert Shores. Zebrał on wszystkie informacje, jakie na temat nowego systemu uzbrojenia ujawnili do tej pory Rosjanie, oraz to, co udało się wywnioskować na podstawie dostępnych zdjęć (w tym satelitarnych).

Danych tych jest tak naprawdę niewiele. Wiadomo jedynie, że Posejdon ma być stosunkowo dużym, bezzałogowym pojazdem podwodnym w kształcie torpedy z napędem atomowym, który poruszając się na głębokościach około 1000 m z prędkością 70 węzłów może atakować cele praktycznie bez ograniczeń zasięgowych głowicą nuklearną o mocy 2 megaton. Analiza zdjęć pozwoliła również oszacować, że torpeda ma średnicę około 2 m i długość około 24 m.

Zachodni specjaliści zajęli się przede wszystkim określeniem prawdopodobieństwa istnienia systemu Posejdon. Uznano, jak na razie, że prace nad nim trwają co najmniej od dwudziestu lat, natomiast głośno stało się o nim w listopadzie 2015 roku po ujawnieniu przez Rosjan programu – jeszcze o nazwie „Oceaniczny wielozadaniowy system Status-6”. Potwierdził to wywiad amerykański 8 grudnia 2016 r. informując o praktycznym teście podwodnego bezzałogowego pojazdu z napędem atomowym, który wystrzelono 27 listopada 2016 r. z eksperymentalnego okrętu podwodnego Sarow projektu 20120.

Oficjalnym potwierdzeniem tej informacji było przemówienie prezydenta Rosji Władimira Putina do członków Zgromadzenia Federalnego i rządu wygłoszone 1 marca 2018 r. Putin ujawnił wtedy, że w Rosji opracowano bezzałogowe pojazdy podwodne:

- zdolne do poruszania się na bardzo dużych głębokościach i o zasięgu międzykontynentalnym;
- *poruszające się z prędkością wielokrotnie przekraczającą szybkość okrętów podwodnych, najbardziej nowoczesnych torped oraz wszelkiego rodzaju, nawet najbardziej szybkich okrętów nawodnych;*
- *o niskim poziomie hałasu i wysokiej manewrowości;*
- zdolne do przenoszenia konwencjonalnych i nuklearnych ładunków bojowych, co daje możliwość *trafienia w szeroki zakres celów, w tym grupy lotniskowcowe, fortyfikacje przybrzeżne i infrastrukturę.*

W tym samym miesiącu Pentagon oficjalnie uwzględnił Status-6 w rosyjskiej triadzie nuklearnej w corocznej analizie „Nuclear Posture Review” o strategicznych zagrożeniach dla Stanów Zjednoczonych. Amerykanie zauważyli, że Posejdony mogą nie tylko unicestwić całe miasta nadbrzeżne, ale powodować dodatkowo dalsze zniszczenia poprzez wywołanie sztucznego tsunami z

towarzyszącym mu radioaktywnym opadem.

Jak wykryć atakujące Posejdony?

System Posejdon wprowadzany przez Rosjan ma kilka zalet utrudniających jego zniszczenie, ale również kilka cech, które ułatwiają jego wykrycie i przeciwdziałanie. Tym co ma pozwolić rosyjskim torpedom na wykonanie zadania ma być - przede wszystkim - ich prędkość oraz głębokość działania. Nie ma w tym przypadku znaczenia celność, ponieważ przy głowicy o mocy 2 megatony strefa rażenia jest ogromna i pozwala na wielokilometrową niedokładność.

Sam wybór przez Rosjan głębokości działania (powyżej 1000 m) nie był przypadkiem, ale jest próbą ominięcia systemów obserwacji działających najczęściej na powierzchni. Prędkość ma natomiast zapewnić możliwość ucieczki przed wszystkimi środkami przeciwdziałania. Z drugiej jednak strony, zbudowanie bezzałogowego pojazdu o średnicy 2 metrów i poruszającego się z prędkością powyżej 70 węzłów prawdopodobnie nie pozwala na jego wyciszenie oraz ograniczenie pól fizycznych (w tym przede wszystkim akustycznego).

Dlatego wykrycie Posejdony jest stosunkowo łatwe, ale wymaga ciągłego patrolowania rozległych obszarów morskich, a tego nie da się zrobić standardowymi jednostkami pływającymi. To właśnie dlatego zachodni specjaliści uznali, że przeciwdziałanie rosyjskim megatorpedom należy organizować przy użyciu dronów. W pierwszej kolejności wskazano na możliwość wykorzystania do tropienia Posejdonów bezzałogowych nawodnych trimaranów ACTUV (Anti-Submarine Warfare Continuous Trail Unmanned Vessel).



Bezzałogowe okręty ACTUV mogłyby być przydatne do wykrywania Posejdonów. Fot. US Navy

Bezzałogowe okręty ACTUV to jednostki pływające, które z założenia miały być wykorzystywane do tropienia obcych okrętów podwodnych, jednak po zastosowaniu odpowiedniego wyposażenia mogą

one być również przydatne przy wykrywaniu głębokowodnych dronów. ACTUV to projekt realizowany przez Agencję Zaawansowanych Projektów Badawczych w Obszarze Obronności DARPA (Defense Advanced Research Projects Agency). Jego efektem miał być zespół bezzałogowych jednostek nawodnych o długości 40 m, który byłby w stanie stworzyć stałą barierę wykrywającą zbliżające się okręty podwodne. Nie myślano więc o systemie uzbrojenia, ale jedynie o systemie rozpoznawczym.

Czytaj też: [Bezzałogowy trimaran przeciwko okrętom podwodnym \[WIDEO\]](#)

Innym sposobem ostrzegania przed atakiem rosyjskich Posejdonów miałyby być amerykańskie Posejdony, czyli morskie samoloty patrolowe P-8 Poseidon. Zadaniem tych statków powietrznych byłoby rozstawianie barier hydroakustycznych czujników lub pław, które informowałyby o miejscu ich przekroczenia przez podwodne okręty i drony. Takie rozwiązanie byłoby jednak tymczasowe i wymagałoby stałego przebywania amerykańskich samolotów w powietrzu, co jest nieekonomiczne i bardzo niebezpieczne.

Trzecim sposobem wykrywania atomowych torped mają być doraźnie wystawiane ze statków powietrznych sieci czujników, które stałyby się swoistą barierą akustyczną na najbardziej prawdopodobnej drodze zbliżającego się zagrożenia.

Rosjanie zwracają przy tym uwagę, że portal Covert Shores szukając skutecznych środków na wykrycie rosyjskich Posejdonów nie wymienił hydroakustycznego systemu obserwacyjnego SOSUS (Sound Surveillance System) przeznaczonego do wykrywania i identyfikacji okrętów podwodnych. Specjaliści z Rosji uznali, że jest to spowodowane nierównomiernym rozmieszczeniem elementów tego systemu, które zostały według nich rozlokowane jedynie na dogodnych i możliwych trasach przejścia rosyjskich okrętów podwodnych na otwarte przestrzenie oceaniczne oraz wzdłuż wybrzeży Stanów Zjednoczonych.

W rzeczywistości SOSUS budowany od końca lat czterdziestych cały czas przechodzi rozbudowę i jest unowocześniany. Pomimo, że nie jest on już tak tajny jak wcześniej, to jego rzeczywiste możliwości nie są na pewno znane Rosjanom, którzy nie wiedzą dokładnie gdzie zostały rozmieszczone jego pasywne odbiorniki hydroakustyczne i jakie są ich możliwości. Ponadto, w dzisiejszych czasach istnieje wiele innych możliwości wykrywania nietypowych zjawisk podwodnych o czym świadczy chociażby akcja poszukiwania okrętu podwodnego ARA „San Juan” sił morskich Argentyny.

Argentyńska marynarka wojenna otrzymała wtedy od Stanów Zjednoczonych raport przygotowany na podstawie danych zebranych od różnych agencji specjalizujących się w pomiarach hydroakustycznych na całym świecie. Jak się okazało po analizie ogromnej ilości danych znaleziono niespotykany wcześniej sygnał akustyczny, który zarejestrowano w środę 15 listopada 2018 r. w okolicach miejsca, gdzie odnotowano ostatnią, znaną pozycję ARA „San Juan”.

Jak się więc okazało Amerykanie rejestrują dane hydroakustyczne nawet w rejonie, gdzie nie ma praktycznie żadnego zagrożenia ze strony rosyjskich okrętów podwodnych. Daje to jednocześnie obraz tego, co rzeczywiście może wchodzić w skład systemów obserwacji podwodnej w rejonach ważnych dla obrony Stanów Zjednoczonych.

Specjaliści wskazują np. na możliwość użycia podwodnych szybowców (gliderów), które praktycznie bezkosztowo i w sposób ciągły mogą samodzielnie przemieszczać się po oceanach alarmując, gdy wykryta zostanie jakaś anomalia. Mogą to więc być np. autonomiczne bezzałogowce - na co dzień wykorzystywane do działań oceanograficznych (na potrzeby dowództwa morskiej meteorologii i oceanografii - Naval Meteorology and Oceanography Command).

Czytaj też: [Glidery - podwodne drony US Navy. Co przechwycili Chińczycy?](#)

Okazało się, że podwodne szybowce bardzo dobrze nadają się do długotrwałego zbierania informacji o takich parametrach oceanów, jak zasolenie, temperatura i głębokość. Dodatkowo, są to systemy w pełni autonomiczne, które mogą działać samodzielnie przez wiele miesięcy, korzystając z energii słonecznej i samych oceanów. To właśnie one mogłyby być pierwszą linią ostrzegania o zbliżającym się niebezpieczeństwie.



Atomowy okręt podwodny projektu 705 typu Lira (wg NATO typu Alfa) mógł poruszać się z prędkością podwodną nawet 41 w. Fot. US DoD, Wikimedia Commons

A będą to sygnały bardzo wyraźnie, ponieważ 100-tonowe, wielkie, atomowe torpedy Posejdon, poruszające się z prędkością 70 węzłów nie będą na pewno uzbrojeniem cichym. Warto przypomnieć w tym miejscu historię po wprowadzeniu przez Rosjan super szybkich, atomowych okrętów podwodnych projektu 705 typu Lira (wg NATO typu Alfa). Jednostki te mogły poruszać się pod wodą z prędkością ponad 41 węzłów - praktycznie żadna zachodnia torpeda nie mogła ich dogonić. „Alfy” robiły jednak przy tym tyle hałasu, że z łatwością można je było wykryć i wystrzelić w ich kierunku wolniejsze torpedy – ale idące na spotkanie. Ostatecznie Rosjanie zrezygnowali więc z tych jednostek, wracając do okrętów wolniejszych, ale za to działających skrycie.

Tymczasem należy pamiętać, że wyciszenie całego systemu napędowego na okrętach podwodnych odbywa się przede wszystkim przez ich odizolowanie od środowiska wodnego (np. poprzez elastyczne odseparowanie hałaśliwych i drgających systemów od kadłuba). W przypadku torpedy o nawet dwumetrowej średnicy, nie uda się tego zrobić, stąd też jej sygnatura akustyczna będzie bardzo duża. To daje szansę systemom obserwacji na wykrycie tego rodzaju torped z bardzo dużej odległości. A to z kolei daje czas na użycie skutecznego środka przeciwdziałania.

Jak zniszczyć rosyjskie Posejdony?

Analizując pomysły zachodnich analityków Rosjanie zauważyli, że samo wykrycie nadpływających Posejdonów może nie stanowić dla krajów Zachodu takiego problemu, jak ich zniszczenie. Ich specjaliści jednak od razu wskazali, że znalezienie atomowych torped jest tylko połową sukcesu. Aby zniszczyć rosyjskiego Posejdona trzeba mieć bowiem działający w warunkach bojowych system przeciwdziałania, cały czas gotowy do walki z rozmieszczonymi na morzu siłami i środkami. Według Rosjan w Stanach Zjednoczonych nie na takiego systemu, a na jego opracowanie i wdrożenie Amerykanie nie mają odpowiednich funduszy.

Przykładowo, według rosyjskich specjalistów jedynym środkiem wykorzystywanym w NATO, która może działać na głębokości 1000 m, jest torpeda MU90 IMPACT, ale i tak jest ona zbyt wolna (92 km/h), by dogonić Posejdona, który ma się według Rosjan poruszać cały czas z prędkością około 130 km/h. W jeszcze gorszej sytuacji będą użytkownicy amerykańskich torped Mk54 MAKO poruszających się wolniej o 20 km/h od MU90 (74 km/h) i dodatkowo nie schodzących na taką głębokość, na jakiej mają się przemieszczać Posejdony.

Specjaliści przypuszczają jednak, że nie chodzi tu o ograniczenia techniczne, ale operacyjne. Torpedy Mk54 mają więc ograniczoną głębokość działania, prawdopodobnie tylko dlatego, że nie musiały one po prostu wcześniej atakować obiektów zanurzonych głębiej niż 600 m. Jeżeli takie wymagania się jednak pojawią, to nie powinno być większych problemów, by zmienić maksymalną głębokość. Dodatkowo, są jeszcze do dyspozycji torpedy ciężkie, które nie tylko mogą się zanurzać głębiej, ale również mogą działać dłużej, na większych odległościach (zasięg brytyjskiej torpedy Spearfish to 54 km) i z większą prędkością (w przypadku Spearfish to maksymalnie 70 w).

Czytaj też: [Brytyjczycy modernizują torpedy za 270 mln funtów](#)

Jednocześnie nie jest prawdą, że prędkość Posejdonów stanowi gwarancję ich bezpieczeństwa. Nie chodzi bowiem o dogonienie rosyjskich torped atomowych (to mógłby zrobić jedynie brytyjski Spearfish), ale o użycie środków przeciwdziałania na torze spotkaniowym. Wtedy prędkość Posejdonów nawet pomaga, ponieważ pozornie zwiększa zasięg z jakiego można odpalić antytorpedę (prędkości obu obiektów się dodają).



Wystrzelenie raketotorpedy ASROC z niszczyciela rakietowego USS „Fitzgerald” typu Arleigh Burke w 2017 r. Fot. US Navy

Wystarczy więc jedynie wypuścić torpedę na przybliżonym torze Posejdona, by można go było zaatakować. Sposobów na jaki można to zrobić jest bardzo wiele i wbrew pozorom można do tego wykorzystać również stosunkowo wolne okręty nawodne. Przykładowo, wszystkie amerykańskie krążowniki i niszczyciele AEGIS są uzbrojone w raketotorpedy RIM-139 VL-ASROC. Pozwalają one na bardzo szybkie wrzucenie do wody torped Mk54 w promieniu ponad 20 km od okrętu. Nie ma więc żadnego problemu, by tak wystrzelić raketę, aby zakończyła swój lot na trasie przechodzącego poniżej Posejdona.

Posejdon będzie czy nie będzie?

W tym wszystkim najważniejszą kwestią jest jednak odpowiedź na pytanie, czy zagrożenie Posejdonami jest realne. Wielu specjalistów wątpi, czy podwodne atomowe pojazdy w ogóle mogą wejść na uzbrojenie rosyjskiej marynarki wojennej w planowanym terminie (2027 r.). Nie chodzi bowiem o samo opracowanie wielkiej torpedy, ale również o wypracowanie sposobów jej bezpiecznego użycia.

Próby prototypowej jednostki jeszcze prawdopodobnie bez napędu atomowego były przeprowadzone z eksperymentalnego okrętu podwodnego „Sarow”. Operacyjnie Posejdon ma być wypuszczany z okrętów podwodnych dwóch typów: okrętu „Bielogorod” (projektu 09852) oraz okrętu „Chabarowsk” (projektu 09851). W obu przypadkach mamy do czynienia z jednostkami unikatowymi, które są specjalnie przygotowywane do działań niestandardowych.

Specjaliści wątpią, czy Rosjanom uda się je w ogóle wprowadzić do służby i to dodatkowo w odpowiedniej liczbie. Przypomina się problemy z wprowadzaniem najważniejszych dla Rosji okrętów podwodnych z raketami balistycznymi projektu 955 typu „Boriej” i uderzeniowych jednostek projektu

885 typu „Jasień” (których budowa rozpoczęła się w 1993 r. i jak dotąd wprowadzono do służby tylko prototyp „Siewierodwińsk”).

Czytaj też: ["Siewierodwińsk" odpala Kalibry. Próba na Morzu Barentsa \[WIDEO\]](#)

Dlatego o wiele bardziej prawdopodobne jest użycie Posejdonów z jednostek nawodnych lub przy wykorzystaniu tzw. startu z dna morskiego. W pierwszym przypadku chodzi o wykorzystanie jednostek pływających zdolnych do opuszczania do morza pojazdów o masie około 100 ton (bo tyle ma prawdopodobnie ważyć rosyjska atomowa megatorpeda). W pierwszej kolejności wskazuje się tu na okręt ratowniczy holownik „Zwizdoczka” (i inne jednostki tej klasy), który brał zresztą udział we wczesnych testach Posejdona m.in. podnosząc go z wody. W tym jednak przypadku nie ma jednak możliwości skrytego użycia tego strategicznego uzbrojenia.

Istnieje również możliwość wcześniejszego „zatopienia” Posejdonów, które będą czekały na dnie morza na rozkaz do ataku. Rozmieszczanie pod wodą poza dwunastomilowym pasem wód terytorialnych uzbrojenia atomowego jest jednak niezgodne z prawem międzynarodowym. Dodatkowo należy pamiętać, że taka uśpiona torpeda może w bardzo łatwy sposób zostać przejęta i nie ma nad nią praktycznie żadnej kontroli i ochrony.

Tymczasem mówimy tutaj o pozostawieniu bez nadzoru reaktora atomowego, którego uszkodzenie w połączeniu z obecną na pokładzie gigantyczną głowicą jądrową mogłoby doprowadzić do katastrofy. I być może to właśnie trudność w spełnieniu warunków bezpieczeństwa w służbie codziennej spowoduje, że Posejdony pozostaną tylko papierowym straszakiem, a podstawę rosyjskiej triady nuklearnej stanowić nadal będą w zupełności wystarczające do odstraszenia: podziemne silosy, boomery i bombowce.